

Słowacja i Węgry przegrały ws. imigrantów

7 września 2017

Unijny Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu oddalił skargę Słowacji oraz Węgier na konieczność relokacji uchodźców.[S]

Tym werdyktem trybunał dał Komisji Europejskiej ważne narzędzie nacisku na państwa, które nie wywiązały się do tej pory z obowiązku przyjęcia proporcjonalnie rozdzielonych kwot uchodźców. „Trybunał oddalił wniesione przez Słowację i Węgry skargi przeciwko tymczasowemu mechanizmowi obowiązkowej relokacji osób ubiegających się o azyl. Mechanizm ten skutecznie i w sposób proporcjonalny przyczynia się do sprostania przez Grecję i Włochy kryzysowi migracyjnemu z 2015 roku” – głosi oficjalne oświadczenie.[S]

W 2015 Rada UE rozdzieliła pomiędzy państwa wspólnoty 120 tys. uchodźców. Wówczas przeciwko tej rezolucji opowiedziały się Czechy, Słowacja, Rumunia oraz Węgry. Ówczesna premier Polski Ewa Kopacz nie zaprotestowała, czego do dziś nie może wybaczyć jej rząd PiS. Polska nie przyjęła do tej pory wymaganej kwoty uchodźców ani nie przyłączyła się do skargi. Obecny rząd wspierał jednak Węgry przed Trybunałem Sprawiedliwości.[S]

Słowacja i Węgry argumentowały, że o relokacji zdecydowano na podstawie niewłaściwej podstawy prawnej oraz, że państwa miały decydować „w drodze konsensusu”, stwierdzenia te zostały jednak obalone. Sędziowie uznali, że Rada UE nie mogła przewidzieć aż tak szerokiego braku współpracy, gdy uznawała relokację za najlepszy możliwy sposób rozwiązania kryzysu migracyjnego, który dopiero narastał. Zatem, niezależnie od późniejszej oceny jego skuteczności, państwa powinny solidarnie uchodźców przyjąć i polecenie Rady zrealizować.[S]

Przed Trybunałem stronę skarżącą czyli Słowację i Węgry wspierała Polska. Przeciwko nim wystąpiły Niemcy, Francja,

Szwecja, Luksemburg, Belgia, Włochy, Grecja, a także Komisja Europejska.[S]

Węgierski minister spraw zagranicznych Peter Szijjarto skomentował: „Polityka pogwałciła prawo europejskie i europejskie wartości”. Węgry oskarżyły sąd w Luksemburgu o oburzającą i nieodpowiedzialną motywowaną politycznie decyzję. Peter Szijjarto powiedział, że zostaną użyte wszelkie prawne środki do podważenia decyzji i że „prawdziwa walka dopiero się zaczyna”. [B]

Imigranci zaczęli napływać do Europy masowo na zaproszenie Niemiec, które powiedziały, że nie będą robiły problemów, kiedy zechcą przyjechać do nich. Tylko w znikomym procencie „nachodźcy” są ludźmi uchodzącymi przed wojną, o czym mówią liczne raporty. Niemcy pogwałciły umowy międzynarodowe zawarte z sąsiednimi krajami, które nie wyraziły zgody na otwarcie granic dla osób nie będących obywatelami Unii Europejskiej.[B]

Dyktat Brukseli narzucający przyjmowanie kogo popadnie, bez podstawowej kontroli dokumentów i bez możliwości sprawdzenia tożsamości tych osób, jest nie tylko przeciwko bezpieczeństwu obywateli Europy, ale wbrew prawu i zasadom europejskim. Nawet, jeżeli są wśród imigrantów z poza Europy osoby potrzebujące pomocy, technicznie stracili oni prawo do ubiegania się o azyl, ponieważ podróżowali przez kontynenty, a według konwencji dublińskiej osobnik może ubiegać się o azyl w pierwszym kraju do którego przybył, a nie wybierać sobie dowolne kraje z dostatecznie wysokimi zasiłkami.[B]

Parcie na przyjmowanie imigrantów z poza EU jest decyzją polityczną nie mającą nic wspólnego z rzeczywistymi potrzebami. Ludzie, którzy miesiącami podróżowali do Europy byli zachęceni sztucznie przez organizacje lewicowe, które prowadziły kampanię informacyjną, rozdawały ulotki z informacjami jak przekroczyć nielegalnie granicę, do jakich organizacji w danych krajach się zwracać o pomoc itp. Wszystko to działo się bez pytania obywateli o zdanie, na koszt

podatników, co powodowało tworzenie napięć społecznych. Rozwinięto w ten sposób wielomiliardowy interes przemytu ludzi na którym zarabiają nie tylko przemytnicy. Także biura podróży, tureckie sklepy i europejscy politycy. Francuska konsuł honorowa Francoise Olcay sprzedawała łodzie i kamizelki imigrantom. Kiedy zapytano czy powinna to robić, odpowiedziała, że jeżeli nie ona, to kto inny będzie sprzedawał.[B]

Do dziś pozostaje otwartym pytanie dlaczego Angela Merkel, która tak bardzo chroniła niemiecki rynek pracy przed Polakami, że wstrzymała możliwość legalnego zatrudniania ich na 7 lat (podczas gdy Brytyjczycy otworzyli się na pracowników z Polski) – zaprosiła do Niemiec miliony z poza EU.[B]

Autorstwo: WK [S], Brytol [B]

Źródła: Strajk.eu [S], Brytol.com [B]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net